

Kartkuję ostatni tom AAJ. Tym razem mało w nim polskich śladów. Widzę dwie krótkie notki z Norwegii o nowych drogach Adama Pustelnika (Lofoty) i osobno duetu Raganowicz-Tomaszewski (Trolle). Informacje o wyprawie z Krakowa na Pik Kosmos (5940 m) podpisali Lindsay Griffin i Emily Ward. Wspomnieli, że choć szczyt ten podawany jest jako dziewiczy, miał już wejście w latach 80. w ramach ówczesnych mistrzostw ZSRR (wtedy jako Pik Schmidta). Pokonana została pn.-wsch. ściana (5B), schodząca pn.-wsch. granią. Słowniec Luka Lindič w miłych słowach pisze o polskiej drodze na Hagshu. *Następnego ranka schodzimy Polską Drogą. W trakcie długich zjazdów wszyscy (oprócz Luky, Marko Prezelj i Aleš Česen) zgadzamy się, że w r. 1989 Polacy zrobili kawał dobrej roboty.* – Na uważną lekturę czeka otrzymany ostatnio bogaty treściowo jubileuszowy tom 70. „The Himalayan Journal”, w którym z poloników uwagę zwraca artykuł „Nanda Devi East 75 Years On” – nawiązujący do rocznicy, w kraju raczej przeoczonej.

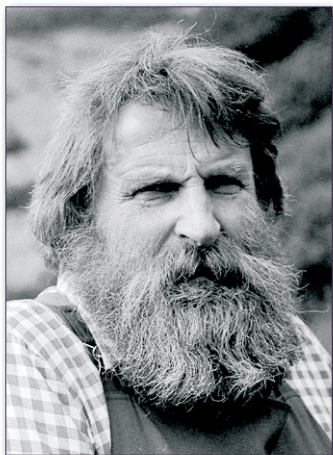
Rudaw Janowic

ZMARLI

† 26 sierpnia 2015 r. zmarł w Łodzi w wieku 76 lat Andrzej Świątecki. Z zawodu był inżynierem budownictwa, pracował m.in. w Katedrze Żelbetu Politechniki Łódzkiej, kilka lat spędził na kontrakcie w Nigerii. Od 1962 r. był związany z Kołem Łódzkim KW. Wspiął się w Tatrach i w skałkach, głównie w okolicach Podlesic, gdzie był współautorem kilku nowych dróg. (Marek Grochowski) † Amerykańskie media górskie szeroko odnotowują śmierć Aleksandra Ruczki i Wiaczesława Iwanowa, których ciała znaleziono 2 września u stóp Huandoy Sur. Wspomnienia wyliczają imponujący dorobek Ruczki z 30 lat wspinaczek – z nowymi drogami na Gongga North, Jannu, Kusum Kanguru włącznie. Podkreśla się, że należał do nielicznych rosyjskich wspinaczy preferujących styl alpejski. Również Iwanow był wybitnym alpinistą wyprawowym. Spędził w ścianie kilka dni, przyczyna upadku nie jest znana. (Rudaw Janowic) † 20 września 2015 zmarł Jacek Bruzdowicz, członek KW Trójmiasto, z zawodu architekt i plastyk. Wspiął się m.in. w Himalajach, ok. 1985 r. pomagał Zbyszkowi Skoczylasowi w projektach tatrzańskich. Spoczął na cmentarzu w Oliwie. † 27 września zmarł w Krakowie Piotr Tabakowski „Pedro”, zastulony taternik i alpinista, długoletni szkoleniowiec klubowy. Miał 77 lat. (Wojciech Świącicki) † 28 września jako jeden z nestorów taternictwa odszedł w wieku 90 lat Aleksander Rokita, mgr inż budownictwa, członek KW od r. 1947. Wiosną uczestniczył jeszcze w zlocie seniorów nad Morskim Okiem. Pożegnamy go 5 października na cmentarzu Rakowickim. (Barbara Morawska-Nowak)

ROZMAITOŚCI

- Jak ogłosił minister turystyki Nepalu, Kripasur Sherpa, przygotowywane są zaostrzone reguły dopuszczania alpinistów do wspinania na Evereście. Ramy wiekowe kandydatów zostaną zwężone do 18–75 lat (dotąd 13–80), wyłączone zostanie ciężkie kalectwo, jak ociemniałość czy brak kończyn (choć były już wejścia tak upośledzonych osób), kandydat będzie się musiał wykazać wcześniejszym wejściem na co najmniej 6500 m. „Z Everestem nie ma żartów” – brzmi ministerialna konkluzja.
- Najmłodszym zdobywcą Everestu był jak dotąd Amerykanin Jordan Romero – 14-latek bez dwóch miesięcy (w r. 2010). Najstarszym w r. 2013 znany Japończyk Yuichiro Miura, liczący 80 lat i 7 miesięcy. Wiosną 2016 ma zaatakować Everest Amerykanin Tyler Armstrong, będący zaledwie 11-latkim.
- 30 września na Manaslu weszło 15 osób z różnych krajów. Jest to nie tylko pierwszy sukces 8-tysięczny sezonu, ale zarazem pierwszy od pamiętnego trzęsienia ziemi 25 kwietnia. Pogoda dotąd była w Himalajach kapryśna i kilkanaście wypraw już się wycofało.
- 30 sierpnia 2015 minister spraw wewnętrznych USA Sally Jewell wydał decyzję o urzędowej zmianie nazwy Mount McKinley (od r. 1896) na starą indiańską Denali. Sprawa dwóch imion ma długą i burzliwą historię, a Denali wciąż ma wielu oponentów. Decyzja Jewella ma też tło polityczne, wiąże się bowiem z wizytą w stanie Alaska prezydenta Obamy, który 31 sierpnia oficjalnie ogłosił zmianę nazwy. (Witold Stańczyk)
- Osobno spotykając się „Łojanci”, dorastają powoli do wieku emerytalnego. W ich tegorocznym spotkaniu przy Morskim Oku udział weźmie delegacja „Seniorów”, w składzie Barbara Morawska-Nowak, Marian Bala, Stanisław Biel, Wojciech Kapturkiewicz i Jerzy Wala.
- Organizatorzy igrzysk olimpijskich 2020 w Tokio rekomendują MKOI rozszerzenie programu o 5 dalszych dyscyplin, w tym wspinanie i surfing. Plany rozgrywek wspinaczkowych są już szczegółowo opracowane. MKOI ma podjąć decyzję w sierpniu 2016 w Rio de Janeiro.



Zbigniew Skoczylas. Fot. Józef Nyka

ZBIGNIEW SKOCZYLAS

Miał zasługi na wielu polach – jako taternik, ratownik GOPR, ofiarny działacz klubowy i społeczny, zawodowy wojskowy, wreszcie wpływowy funkcjonariusz państwowy. W kręgach górskich przez kilka dekad należał do najpopularniejszych postaci – był wszędzie, jego donośny głos rozbrzmiewał w schroniskach, na obozowiskach, w salach zebrań. Wraz z żoną, jedną z najwybitniejszych polskich alpinistek – Bogną Wiśniewską-Skoczylasową, ciężko przeżyli przedwczesną śmierć jedynej córki Jagny.

Zbyszek urodził się 2 sierpnia 1928 r. w Bielsku. Na ścieżkę górską wszedł razem z o rok młodszym bratem Adamem, przysłym himalaistą i wybitnym literatem. Już jako chłopcy poznawali Beskidy i Tatry, obaj byli członkami Oddziału Bielsko-Biała PTT. W sierpniu 1948 zakosztowali wspinaczki: Mnich, Zadni Mnich, granie Fajek, Walentkowej, Kościelca. Latem 1949 r. zrobili wspólnie 5 dróg, w tym lewy filar Żabiego Niżniego i klasyczną na Mnichu. W lecie 1951 wspił się już z różnymi partnerami, Zbyszek związał się z Tadeuszem Strumiłą – przeszedł z nim m.in. ściany Kościelca, Zamarłej, „kant” Mnicha wariantem Mierzejewskiego. Byli też inni towarzysze – Jurek Sawicki, Władek Malinowski, Andrzej Hrebenda, Orla Gorska, Hanka Klemensiewicz. Z Markiem Stefańskim i Zbigniewem Rubinowskim zrobił wsch. ścianę Mnicha, a z „Rubinkiem” i „Bacą” Jaworowskim prawą połać Wołowej Turni. Z Orlą powrócił na „kant” Mnicha. Protegowani przez Hrebendę i Dobrowolskiego, obaj bracia z dniem 14 grudnia 1951 r. zostali wpisani między członków Koła Krakowskiego KW PTTK.

Zbyszek wcześniej związał się z wojskiem, a rygor służby mocno ograniczał jego działalność taternicką i dorobek górski. WHP notuje go tylko raz: w tomie VII na s. 66 drugie wejście pn.-zach. ścianą Kopy Spadowej 11 VII 1951 z bratem Adamem, Jerzym Sawickim i Wojciechem Komusińskim. Ciekawe, że Zbyszek podaje datę 9 VII i tylko Sawickiego, a Adam tej drogi sobie nie zalicza. W lipcu 1953 r. z Janem Długoszem, Markiem Stefańskim i Andrzejem Grabianowskim poprowadził na Mnichu cenioną później drogę, zwaną Kantem Hakowym, w „Wierchach” 1953 (s. 265) uznaną za główny sukces sezonu. Było to jego trzecie starcie z „kantem” Mnicha, co zaowocowało przezwiskiem „Kanciarz”. W r. 1954 uczestniczył w I Ogólnopolskiej Alpiniadzie Zimowej i wraz z Karolem Jakubowskim, Jerzym Wałą i Adamem Truskowskim przeszedł grań od Wołoszyna do Mięgoszowieckiego Szczytu (21–24 III). Ostatni biwak mieli w szalasi pod Mnichem. Zdjęcie całej czwórki ukazało się w „Przekroju”. Z połowy lutego 1953 r. Jerzy Wala wspomina swoją z bratem Antonim i Zbyszkim nocną akcją pod Mnichową Przełęczką Wyżnią, gdzie utknął wskutek oblodzenia lin Adam Skoczylas z towarzyszami. Latem 1957 r. Zbyszek wspiął się w Alpach Szwajcarskich. W dniu 3 sierpnia z Rubinowskim przeszedł pn.-wsch. ścianę Aletschhornu, później uczestniczył w słynnej akcji ratunkowej na Eigerze, mistrzowsko opisaną przez jego brata w rozdziale do książki „Burza nad Alpami”. W r. 1974 został przyjęty w szeregi GT GOPR. Himalaje obejrzał ze szlaków trekkingowych. W jesieni 1989 r. kierował 10-osobową

„wyprawą pogrzebową” na przełęcz Lho La, gdzie jednak na ślady ofiar polskiej tragedii nie natrafiono. W ramach aklimatyzacji odbył wtedy z Bogną trekking wokół Dhaulagiri. W wyjeździe uczestniczyła też ich córka, Jagna.

Bogata była służba publiczna Zbyszka. Przez 30 lat – od r. 1949 do 1979 – służył w Ludowym Wojsku Polskim, m.in. w 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej. Był współautorem programu szkolenia górskiego komandosów w skałkach i w Tatrach. Stopniowo awansując, został m.in. adiutantem gen. Józefa Kuropieski – razem gościli często nad Morskim Okiem. Służbę w armii zakończył z dystynkcjami podpułkownika. Pracę w aparacie państwowym podjął w nowym politycznym porządku. W r. 1990 został pełnomocnikiem MSW do spraw uchodźców. Od lata 1991 pełnił funkcję doradcy ministra do spraw migracji. W r. 1992 znów przywdział mundur – tym razem jako dyrektor Departamentu Kadr w MON. Był później doradcą ministrów, m.in. Milczanowskiego i Onyszkiewicza, w latach 1998–2000 kierował Gabinetem Politycznym MON. Wszystkich jego zaangażowań i funkcji było tyle, że trudno byłoby je wliczyć.

W latach 1985–87 był prezesem Towarzystwa Ochrony Tatr. Przez kilka dekad udzielał się jako działacz KW i PZA. W zimie 1953 instruktor taternictwa, ppor. WP Zbigniew Skoczylas został wyznaczony na kierownika wyprawy KW PTTK na Rysy i Przełęcz pod Chłopkiem w celu zatknięcia sztandaru z okazji 8. rocznicy wyzwolenia Tatr przez Armię Radziecką. Do władz klubu należał w różnych kadencjach. W r. 1957 wszedł drogą kooptacji do ZG KW, w kadencji 1958–60 był zastępcą sekretarza, a w kadencji 1960–1963 II wiceprezesem. W marcu 1977 był jednym z 3 kandydatów na stanowisko prezesa. Pracował też w KW Warszawa, w r. 1980 krótko z funkcją prezesa. W Związku zajmował się m.in. sprawami dyscyplinarnymi, w Tatrach pełnił funkcje koordynatora PZA. W skład Zarządu PZA wrocław 26 października 1980 r., znowu w roli wiceprezesa. Jego pieczy powierzono ważną Komisję do Spraw Tatrzańskich i całość klubowej bazy pobytowej w Tatrach. Zbyszek zajął się modernizacją chatki na Włosienicy, Betlejemki i obozowisk, którymi okresami sam kierował – z rygiem niemal wojskowym. W „Taterniku” 2/1987 pisał Andrzej Skłodowski: Rąbanisko... „dość niekonwencjonalne i poparte donośnym głosem metody pozwoliły Zbyszce Skoczylasowi stworzyć w przepelnionych Tatrach enklawę prawdziwego taternickiego życia, jak za dawnych lat bywało. I te opowieści przy generalskim stole, ta kawa o 4 rano, ten prysznic...” W kontaktach z TPN był skutecznym obrońcą żywotnych spraw taternictwa, kilka zaniedbanych sfer uporządkował formalnie. W latach 80. zabiegał o pozyskanie dla PZA starego schroniska przy Morskim Oku, w 1982 zaproponował powołanie Komisji do Spraw Jurajskich Terenów Skałkowych. Prowadząc obozowiska, sezony zamykał sążnistymi opracowaniami statystycznymi – cennymi dziś jako obrazy ówczesnego ruchu taternickiego. 10 listopada 1985 r. PZA powołał Radę Funduszu Tatrzańskiego pod kierownictwem Zbigniewa Skoczylasa. W latach 1986–88 zaangażowane były jego starania o stworzenie w Tatrach Polskich cmentarza symbolicznego na wzór Osterwy, wybrał lokalizację, opracował listę ok. 250 nazwisk, które miały zostać wykute na wielkiej zbiorowej tablicy. Jako gospodarz Rąbaniska, w połowie września 1988 zorganizował pamiętne Rendez-vous Oldboyów – z udziałem takich weteranów, jak Ryszard Schramm, Maciej Mischke, Jerzy Kolankowski, Zdzisław Dziędzielewicz. Kiedy w początku lat 90. pochłonęła go służba publiczna, resort bazy tatrzańskiej PZA z nie mniejszą energią przejęła Bogna.

Angażował się z zapałem w ruch seniorski, dyrygował dorocznymi spotkaniami, był żywą księgą wiedzy o historii i ludziach taternictwa ostatniego półwiecza, chętnie się tą wiedzą dzielił. Relacje ubarwiał anegdotami, które nie były wspinaczkowymi dreszczowcami, lecz opowiastkami pogodnymi, dowcipnymi i życzliwymi nawet Cyrankiewiczowi i Kliszce. Niektóre z nich weszły do literatury jako historie prawdziwe lub prawie prawdziwe. Nakłaniany do spisania wspomnień, odkładał to na bliżej nieokreślone potem. W „Taterniku” publikował notatki o sprawach tatrzańskich, jak np. „Lato 1983 w liczbach” w numerze 1/1984. Jeszcze parę lat temu w „Nowych Książkach” recenzował tytuły o tematyce wojskowej. Członkostwo honorowe PZA otrzymał w r. 1995. Zmarł w Otwocku 7 maja 2015 roku. Na portalu „Wspinanie” treściwe pożegnanie zamieścił Grzegorz Głazek. Chociaż dorobku taternickiego wielkiego nie miał, jako długoletni i oddany górcom i ludziom działacz, a przy tym wyjątkowo charakterystyczna postać: postura, bujny zarost, głos, niewątpliwa charyzma, pozostanie w trwałej pamięci co najmniej kilku pokoleń wspinaczy. Jest bez wątpienia jednym z tych kolegów i przyjaciół, których obecności będzie nam autentycznie brakowało. (Józef Nyka)

MUZEUM GERLINDY KALTENBRUNNER

W lipcu 2015 r. w Spital w Austrii otwarto nowe muzeum wysokogórskie: „Między Niebem a Ziemią – Gerlinde Kaltenbrunner i świat 8-tysięczników”. Tematyką obiektu są góry najwyższe i historia alpinizmu, a centralną postacią ekspozycji jest urodzona w Spitalu patronka obiektu, Gerlinde. Prezentowany jest alpinizm kobiecy i alpinizm wysokościowy, z jego problemami i logistyką. Widzowie dowiadują się, co alpinści czują i myślą na 8 tysiącach, jak chronią się przed zimnem i spadkiem ciśnienia, jak wpływa pogoda na ich działania. Treści przekazywane są w nowoczesny multimedialny sposób. Do wejścia do budynku zaprasza instalacja wspinaczkowa w kształcie K2, na której każdy może spróbować swoich sił. Cena biletu 8 euro. Nowe muzeum profilem przypomina naszą „Koronę Ziemi” w Zawoi, którą zwiedził niedawno jeden z naszych współpracowników. Ładny zewnętrznie obiekt raczej go rozczarował. Historia alpinizmu polskiego ogranicza się do paru współczesnych postaci, zbiory pamiątek są nader skromne, a ceny biletów wstępu – bardzo wysokie. Satelitarne atrakcje sportowe płatne są osobno. Mimo niedzieli i ładnej pogody nie było widać żadnych zwiedzających.

PAMIĘCI MRÓWKI I KOSTKA

Jak już podaliśmy w poprzednim numerze GS, 29 sierpnia 2015 obok Kaplicy Matki Bożej Jaworzyńskiej na Wiktorówkach odstonięto tablicę poświęconą pamięci Dobrosławy Miodowicz-Wolf i Konstantego Miodowicza. Jej autorem jest Piotr Klamerus. Mszę świętą odprawił Ojciec Mateusz Jacukiewicz. W uroczystościach wzięła udział rodzina, m.in. Małgorzata – żona Konstantego i Łukasz Wolf – syn Dobrosławy. Przybyło wielu klubowych przyjaciół, m.in. Tomasz Klimczyk, Andrzej Klonowski (Australia), Andrzej Marcisz, Wojciech Masłowski, Andrzej Pawlik, Andrzej Samolewicz, Bogdan Strzelski z żoną Ewą, Marek Szpot oraz koledzy z czasów opozycji – Zbigniew Fijak i Jan Rokita. Pod tablicą złożono wiązanek kwiatów w imieniu Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Małgorzata Miodowicz powiedziała: Dla mnie była to uroczystość szczególna i wzruszająca, dawno nie czułam takiej radości z obecności innych osób i takiego – rzadkiego w dzisiejszych czasach – poczucia wspólnoty. No i ta niezwykła atmosfera... może to magia miejsca... może ludzie wyjątkowi... a może jeszcze Coś... Dziękuję wszystkim... *Witold Stańczyk*

NOWOŚCI Z TPN

Ostatnia dekada września przyniosła dwa wydarzenia kulturalne związane z Tatrzańskim Parkiem Narodowym. 23 września na spotkaniu promocyjnym w Zakopanem zaprezentowano nowe cenne wydawnictwo, zatytułowane „Atlas Tatr – przyroda nieożywiona”. Na publikację składają się 82 mapy oraz 165 ilustracji uzupełniających. Cena przekroczy 200 zł, jest to jednak dzieło, którego nie może zabraknąć w żadnej górskiej bibliotece. Kilka dni później w Nosalowym Dworze odbyła się V Konferencja z cyklu „Przyroda TPN a człowiek”. Liczne grono wybitnych specjalistów podzieliło się wynikami swoich badań i prac popularyzatorskich – nie brakowało bardzo ciekawych konstatacji. Pokłosie konferencji zostanie zebrane w specjalnym wydawnictwie. Do rąk czytelników trafiły ostatnio polsko-słowackie „Tatry”. To już 10. numer specjalny poczytnego pisma, zawierający prace w obu językach. Na 114 stronach dużo interesujących materiałów – m.in. Tomasza Kowalika o turystyce w latach okupacji, Beaty Stamy o projekcie kolejki na Świnicę, Ivana Houdka o państwie jaworzyńskim Hohenlohego. *Monika Nyczanka*

DROGI SZKOLENIOWE W TATRACH

W sierpniu ukazał się nowy zeszyt szkoleniowy PZA pt. „Standardy wspinaczkowe w Morskim Oku i Tatrach Stowackich”, autorstwa Wojciecha Wąjdy i Bogusława Kowalskiego. Książeczka liczy 110 stron formatu A5. Zawiera opisy i schematy popularnych dróg o walorach szkoleniowych. Dodatkiem do części topograficznej jest rozdział „Niezbędnik taternika”, omawiający na 20 stronach m.in. takie zagadnienia, jak etyka, asekuracja lotna, kruszynna, płyty śniegu, burze, zjazdy, pierwsza pomoc, przygotowanie poszkodowanego do przejścia przez służby ratownicze. Tomik – trzeba powiedzieć to otwarcie – został wydany wyjątkowo niestarannie. Zawiera błędy rzeczowe i dziesiątki usterek redakcyjnych – pod tym względem nie stanowi dobrej wizytówki ani dla wydawcy, ani dla autorów.